

Monika Płatek
(Polska)

PRAWO JAKO JEDEN Z MECHANIZMÓW WZROSTU PRZESTĘPCZOŚCI

WPROWADZENIE

Tradycyjnie prawnicy zajmujący się polityką kryminalną zastanawiają się nad metodami, które nazywają metodami zwalczania przestępczości¹. Mechanizmy prowadzące do wzrostu przestępczości rozważane są wówczas tylko pośrednio. Zazwyczaj uznaje się bowiem źródła przestępczości ujawnione w pracach kryminologów za równoznaczne z mechanizmami determinującymi rozwój tego zjawiska. Skłania to często do formułowania stereotypowych zaleceń, których istota polega na tworzeniu „skutecznych programów zwalczania przestępczości”², opartych na bardziej energicznym stosowaniu obowiązującego prawa karnego lub na nowych ustawach karnych, najczęściej rozszerzających zakres penalizacji³.

Niezmiennie żywiona jest nadzieja, że owe zalecenia jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zlikwidują nam nieład, oczyszczą ulice z „chuligańskie-

¹ Por. A. Krukowski: *Prawo a system zapobiegania przestępczości*, w: B. Hołyst (red.): *Zapobieganie przestępczości*, Warszawa 1979; L. Czubiński: *Aktualne zagadnienia przestępczości w Polsce*, w: B. Hołyst (red.): *Some Problems of Crime Prevention in Poland*, Warszawa 1976; B. Hołyst: *Profilaktyczne funkcje ustawodawstwa polskiego*, w: B. Hołyst (red.): *Some Problems of Crime Prevention...*

² Por. J. Bednarzak: *Spoleczne oddziaływanie kary*, „Nowe Prawo”, 1976, nr 4; Krukowski: *Prawo a system...*; S. Paweła: *Ośrodek przystosowania społecznego formą resocjalizacji skazanych*, „Nowe Prawo”, 1970, nr 2; S. Paweła: *Spoleczne i kryminalne racje stosowania nadzoru ochronnego*, „Nowe Prawo”, 1975, nr 2; L. Czubiński: *Bilans i nowe zadania*, „Problemy Praworządności”, 1975, nr 11—12.

³ Por. m.in. *Wytyczne w zakresie prawidłowego orzekania kar za przestępstwa zagarnięcia mienia społecznego znacznej wartości* (z 26 IX 1975 r. OSN, 1975, nr 10—11, poz. 134); *Wytyczne w sprawach o przestępstwa niegospodarności, marnotrawstwa oraz spowodowania niedoboru w mieniu społecznym* (z 27 II 1976 r. OSN, 1976, nr 4—5, poz. 52); *Wytyczne co do orzekania grzywny* (z 20 V 1978 r. OSN, 1978, nr 4—5, poz. 41) ustawa z 26 X 1982r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, „Diariusz Sejmowy”, 1982, nr 27.

go elementu”, a z zaułków wymiotą „przestępczy margines”. Niekiedy, choć nie bez trudu, zauważa się, że liczba przestępców i przestępstw pozostaje w pewnym związku z istniejącą sytuacją społeczną i ekonomiczną, będąc wskaźnikiem niewydolności mechanizmów społecznych. Nie mając jednak większego wpływu na kształtowanie tych ostatnich, twórcy programów z iście maniackim uporem radzą sobie nowymi wytycznymi bądź kolejną ustawą uznając, że tym sposobem przystosują do życia w społeczeństwie chuliganów, pasożytów i cały ten rozległy margines przestępczy z tego przecież społeczeństwa wyrosły. Temu też ma służyć prawo karne z jego naczelnym trójcelem wychowania wszystkich, a odpłacając za zło wyrządzone, wychowania i złoczyńcy. Tym samym prawo automatycznie było wyłączone z „kręgu podejrzanych” o pełnienie roli mechanizmu prowadzącego do wzrostu przestępczości⁴. Skoro, zgodnie z pozytywnym kierunkiem kryminologii, o tym, czy jakieś zachowanie jest, czy nie jest przestępstwem, rozstrzyga prawo, to tym samym nie może być ono mechanizmem kreującym przestępczość⁵.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie, gdy zakwestionowano poprawność przyjętej argumentacji. Uznano, że właśnie przez fakt decydowania o tym, czy określone zachowanie jest, czy nie jest przestępstwem, prawo może być czynnikiem kryminogennym w przypadku, gdy podjęta decyzja będzie wadliwa. Spowodowało to rozszerzenie zakresu badań kryminologicznych na system polityczny i prawo w nim obowiązujące⁷. W efekcie jesteśmy zmuszeni inaczej niż poprzednio patrzeć na zagadnienia dewiacji, miejsca i praw jednostki w społeczeństwie, a także na rolę prawa i wymiaru sprawiedliwości w utrzymaniu istniejących stosunków społecznych (w tym również stanu przestępczości)⁸. Nie znaczy to, byśmy nagle na prawo obrażeni, w nim poczeli upatrywać całe zło; znaczy to tylko tyle, byśmy odwołując się do prawa pamiętali, że jest ono naszym - ludzkim dziełem, a więc wytworem zarówno naszego geniuszu, jak i naszej niedoskonałości.

⁴ Por. P. W. Tappan: *Contemporary Correction*, New York 1951, s. 4—13.

⁵ Por. E. Durkheim: *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa 1968, s. 96—104.

⁶ Por. H. Schwedinger, J. Schwedinger: *Social Class and the Definition of Crime*. „Crime and Social Justice”, 1977, nr 4; A. T. Turk: *Criminality and Legal Order*, Chicago 1969; A. T. Turk: *Class Conflict in Criminalization*, „Sociological Focus”, 1977, nr 10; R. Quinney: *Class, State and Crime*, New York 1977.

⁷ Por. I. Tylor, P. Walton, J. Young: *The New Criminology*, London 1973, s. 278—282; W. V. Pelfrey: *The Evolution of Criminology*, Ohio 1981, s. 54—91.

⁸ Por. R. J. Michałowski: *Perspective and Paradigm. Structuring Criminological Thought*, w: R. F. Maier (ed.): *Theory in Criminology. Contemporary Views*, London 1977, s. 25—27; R. Quinney: *The Ideology of Law: Notes for Radical Alternative to Legal Oppression*, w: J. W. Harris (ed.): *Law and Legal Science*, Oxford 1979, s. 39—69.

Wydaje się więc, że nie powinna już szokować teza, iż jednym z mechanizmów odpowiedzialnych za wzrost przestępczości może być prawo, konkretnie — prawo karne. W określonych warunkach może ono zwiększać przestępczość.

Stawiając „w stan oskarżenia” prawo karne chciałabym zastrzec, że chodzi tu raczej o prakseologiczny, a nie polityczny aspekt działania tego prawa. Innymi słowy, z góry zakładam, że istnieje płaszczyzna, na gruncie której prawo karne ma za zadanie realizować interesy społeczeństwa, które są jednocześnie interesami władzy. Zakładam dobrą wolę ustawodawcy, informującego społeczeństwo poprzez kodeks karny o zakresie zachowań zakazanych. Zakładam, że ustawodawca dąży do minimalizacji tych zachowań w drodze stosowania tego kodeksu. Przyjmuję, że w związku z powyższym kodeks karny jest w znacznej swej części odbiciem stanu moralności i obyczajowości uznanej przez jednostki tworzące społeczeństwo.

Te założenia są niezbędnym drogowskazem dla dalszych rozważań. Można na ich podstawie ustalić powody, dla których prawo karne może być czynnikiem kryminogennym. Są one następujące:

- 1) brak stosowania właściwych zasad legislacyjnych;
- 2) zbyt szeroki zakres kryminalizacji zachowań społecznych;
- 3) błędny ze względu na rodzaj i wysokość katalog sankcji;
- 4) wady w sposobie regulacji odpowiedzialności wyodrębnionych grup sprawców.

Z konieczności przedstawię tylko podstawowe problemy związane z wymienionymi tu czynnikami, z góry nie roszczę sobie prawa do przedstawienia wyczerpującej analizy tematu.

STOSOWANE METODY LEGISLACYJNE

Znajomość zasad legislacyjnych pozwala poprzez ich negację ustalić powody utrudniające (a niekiedy uniemożliwiające) prawidłowe funkcjonowanie prawa (w tym również prawa karnego)⁹. „Osieć dróg prowadzi tu do katastrofy. Pierwszy i najbardziej oczywisty powód to niemożność sformułowania żadnych reguł, wskutek czego każdy poszczególny przypadek rozstrzygany musi być *ad hoc*. Inne powody to: 2) niepublikowanie, a co najmniej nieudostępnienie zainteresowanym postanowień prawnych, których mają przestrzegać; 3) stanowienie prawa z mocą wsteczną, w wyniku czego prawo nie tylko nie może być wytyczną działania, ale pozbawione zostaje zaufania, istnieje bowiem groźba, że zawsze mole zostać zastąpione

⁹ Por. L. Fuller: *The Morality of Law*, New York 1964, s. 54—108.

przez inne działające z mocą wsteczną; 4) stanowienie niezrozumiałych praw; 5) formułowanie sprzecznych praw; 6) sformułowanie praw, których przestrzeganie przekracza możliwość zainteresowanych; 7) zbyt częste modyfikowanie przepisów prawnych, wskutek czego obywatel nie może się nimi kierować w działaniu; 8) wymierzanie sprawiedliwości w sposób niezgodny z obowiązującymi prawami”¹⁰.

Z przedstawionych zasad wyraźnie wyłania się zabezpieczająca i informacyjna rola prawa karnego. Prawo karne, informując o zachowaniach zakazanych, powinno być jednocześnie gwarancją poczucia bezpieczeństwa obywateli.

Naruszenie zasad legislacji grozi dezorientacją co do zakresu działań dozwolonych i obniżeniem się lub zanikiem poczucia bezpieczeństwa. Faktyczny spadek wartości prawa polega wówczas na osłabieniu emocjonalnych, racjonalnych i moralnych barier przed jego naruszeniem¹¹. W przypadku prawa karnego oznacza to, że potencjalnie przyczynia się ono do wzrostu przestępczości.

Praktycznym przykładem takiej sytuacji są wprowadzone w ostatnim okresie, z dnia na dzień, bez wcześniejszej konsultacji ze społeczeństwem, zmiany w kodeksie karnym, rozszerzające zakres penalizacji niektórych czynów i podnoszące wysokość kary grzywny¹². Istotne naruszenia prestiżu prawa i ustawodawcy polegają tu na tym, że nastąpiły po rocznych pracach nad nowelizacją, w których ustawodawca wyraźnie podkreślał potrzebę złagodzenia obowiązujących przepisów tak co do zakresu kryminalizacji, jak i wysokości penalizacji. W efekcie wydano projekt nowelizacji i wydano prawo, jeśli nie sprzeczne z duchem nowelizacji, to wyraźnie się z nim rozmiągające.

ZAKRES KRYMINALIZACJI

Pojęcie mechanizmów wzrostu przestępczości może sugerować, że chodzi tu o sytuację, gdzie na względnie stały poziom przestępczości podziałały bliżej nie zidentyfikowane siły. Interwencja doprowadziła do zakłócenia stanu równowagi, a ten dc wzrostu przestępczości, i naszym zadaniem jest obecnie wykrycie i sprecyzowanie owych sił. Stawiając diagnozę, że winne jest prawo,

¹⁰ *Ibidem*, s. 52—54.

¹¹ Por. M. Fleming: *Of Crimes and Rights. The Penal Code Viewed as a Bill of Rights*, New York 1978, s. 81—144.

¹² Por. ustawa o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach z 26 V 1982 r., „Diariusz Sejmowy” z 26 V 1982 r.; ustawa z 28 VII 1983 r. o zmianie niektórych przepisów z zakresu prawa karnego i prawa o wykroczeniach, „Diariusz Sejmowy”, 1983, nr 9, s. 33.

musielibyśmy udowodnić, że od momentu jego wprowadzenia i na skutek jego działania liczba przestępstw — w stosunku do stanu poprzedniego — wzrosła. Nie wątpię, że i taka sytuacja w praktyce jest możliwa, nie o nią tu jednak chodzi. W analizie tej pomijamy większość danych statystycznych obrazujących liczbę przestępstw popełnionych w określonej jednostce czasu. Przyjmujemy, że o prawie karnym jako o jednym z mechanizmów wzrostu przestępczości można mówić zasadnie nawet wówczas, gdy dana instytucja bądź przepis stwarza chociażby potencjalne niebezpieczeństwo ingerencji w sferę zachowań, które nie powinny być przedmiotem oceny prawa karnego.

Nie chodzi więc o mierzenie i porównywanie zwodniczych często danych statystycznych¹³, o analizowanie doniesień prasowych na temat zbrodni i występków. Jedyne, co jest ważne, to przybliżenie generalnych warunków, w których prawo karne, a konkretnie przepisy kodeksu karnego mogą przyczynić się do wzrostu przestępczości.

Bardziej radykalni studenci z ochotą uznaliby, że kodeks karny w całości jest mechanizmem wzrostu przestępczości i z ulgą zaproponowaliby likwidację przestępczości w drodze zniesienia zakazów karnych. Środek ten, może nieco zbyt drastyczny, nie jest jednak do końca pozbawiony sensu. Kolejne unowocześnienia i uwstecznienia kodeksu karnego przyzwyczyły nas już niemal do bezrefleksyjnej akceptacji tego, że pewne zachowania się w nim pojawiają, inne znikają. I nie protestujemy nawet, gdy więcej się pojawia, a znikających jest coraz mniej. Tym bardziej więc czas już postawić pytanie, czy rzeczywiście wszystkie czyny ujęte w kodeksie karnym powinny być regulowane w ramach prawa karnego? Chodzi o eliminację spośród zakazów tych, które niejako sztucznie zostały „podniesione do rangi” przestępstwa. Jest to szczególnie istotne z tego względu, iż pomieszanie przestępstw i czynów zakazanych zaciera koncepcję przestępstwa jako zła i kreuje pomyślnie warunki dla lekceważenia zła płynącego z realnego pogwałcenia praw i naruszania dóbr zasługujących na ochronę¹⁴. Jeśli więc okaże się, że istnieje choć jeden przepis (zwłaszcza w części szczególnej), który może być po prostu wykreślony bądź przeniesiony z zakresu prawa karnego w inną dziedzinę regulacji prawnej (np. prawa cywilnego lub administracyjnego), to oznacza to, że w tym zakresie, w ramach tego przepisu — prawo karne działa stymulująco na wzrost przestępczości i jest tej przestępczości bezpośrednim źródłem. Wiąże się to bezpośrednio z podziałem czynów zakazanych na *mala per se* i *mala prohibita*. Podział ten

¹³ Doskonałą analizę zależności między rzeczywistym a statystycznym stanem przestępczości przedstawił J. Jasiński m.in. w: *Rozmiary i dynamika przestępczości. Charakterystyka przestępczości ujawnionej*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, red. J. Jasiński, Warszawa 1978, s. 12—90.

¹⁴ Por. F l e m m i n g: *Of Crimes and Rights...*, s. 84.

był zawsze krytykowany, że choć sugestywny, to jednak pozbawiony podstaw naukowych, a przy tym nie dający odpowiedzi na pytanie, kto ma rozstrzygnąć o naturze konkretnych czynów¹⁵.

Wydaje się, że problem ten pozwalają rozwiązać przyjęte na wstępie założenia co do charakteru prawa karnego, przy jednoczesnym uwzględnianiu stopnia powszechności potępienia danego zachowania i możliwości skutecznego rozwiązania określonych konfliktów w ramach prawa karnego.

Prawdopodobnie bez trudu znalazłabym zwolenników i poparcie dla propozycji usunięcia w związku z tym, co już zostało powiedziane, takich zachowań, jak: kazirodstwo (art. 175 kk), usunięcie chorągwi (art. 284§1kk) czy przekroczenie granicy (art. 288§1kk). Ja jednak jako przykład przepisów, które m.in. należałoby usunąć z kodeksu karnego, chcę podać wielką aferę gospodarczą (art. 134kk) i aferę dewizową (art. 135kk).

Tu można mi zarzucić, że nie rozumiem potrzeby chronienia interesów gospodarczych i finansowych państwa. Wydaje się jednak, że umieszczenie tych przepisów w kodeksie karnym fałszywie sugeruje, że to prawo karne jest powołane do rozwiązywania zasadniczych problemów gospodarczych, że to od prawa karnego uzależniony jest stan urządzeń w fabrykach, produkcja i handel. Prowadzi to do zmiany motywacji działań z pozytywnej na negatywną. Na czoło bowiem zaczyna się wysuwać nie tyle zaspokajanie potrzeb ludzi i dobra renoma firmy, ile chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej. Nie przyczynia się to do prawidłowego zarządzania gospodarką i finansami, jako że sfera oddziaływania prawa karnego jest ograniczona i może ono wkraczać dopiero wówczas, gdy coś przestaje funkcjonować lub funkcjonuje wadliwie. Ostatnim wreszcie argumentem przemawiającym za zniesieniem tych przepisów jest fakt istnienia dużej liczby odrębnych przepisów regulujących odpowiedzialność za przestępstwa gospodarcze i finansowe. Natomiast istniejący nadmiar praw prowadzi jedynie do ich dewaluacji¹⁶.

KATALOG SANKCJI KARNYCH

Należy się obecnie zastanowić nad tym, w jakich warunkach przyjęte w kodeksie karnym sankcje i ich wysokość mogą wypaczyć sens działania prawa i przyczyniać się — zamiast do zmniejszenia — do zwiększenia przestępczości.

Wydaje się, że grozi to zawsze, gdy prawo sztywno nakazuje stosowanie wysokich kar, zwłaszcza kar izolacyjnych; gdy niewiele jest możliwości

¹⁵ Por. L. L e r n e l l: *Zarys kryminologii ogólnej*, Warszawa 1973, s. 11—12.

¹⁶ Por. F l e m m i n g: *Of Crimes and Rights...*, s. 84—86.

przechodzenia od kar izolacyjnych do nieizolacyjnych ; gdy prawo nakazuje kary kryminalne tam, gdzie odpowiedzialność dyscyplinarna lub administracyjna byłaby wystarczająca a brak jest możliwości ich zastosowania; gdzie prawo i kolejne wytyczne, krępując swobodę sędziów, skłaniają do zaostrzania wysokości kar, zwłaszcza kar izolacyjnych. W tych wszystkich sytuacjach prawo już w swej treści stanowi potencjalny mechanizm wzrostu przestępczości.

Dziś nikt uczciwy nie będzie przekonywał, że skazując człowieka na wieloletnie więzienie, czyni to dla jego dobra. Wiedza nasza osiągnęła poziom na tyle wysoki, byśmy musieli zdawać sobie sprawę z faktu, że nawet krótki pobyt w izolacji więcej przynosi szkód niż korzyści¹⁷. Kara, nawet jeśli konieczna, jest szkodliwa i dla skazanego, i dla całego społeczeństwa. Nie wymyśliliśmy jak dotąd sposobu korygowania zachowań ocenianych negatywnie przy pomocy zachowań pozytywnych. Jednocześnie nie zawsze dostrzegamy, że odpłacając złem za zło, umacniamy fortecę zbudowaną z frazesów o sprawiedliwości, a nie samą sprawiedliwość. Nie jest bowiem prawdą, że skazujemy człowieka na chwilę, dla odbycia kary. Zazwyczaj skazujemy go na zawsze. Może zostać przyjęty z powrotem w rodzinie, wśród przyjaciół, a nawet i w szerszych kręgach, zwłaszcza gdy skazanie rodzi współczucie, bądź (a i tak bywa) gdy uznajemy, że przestępstwem było skazanie, a nie czyn skazańca. Nawet wówczas jednak zarówno nasze prawo, jak i nasza mentalność sprawiają, że będzie on odczuwał, iż przyszedł tu z innego świata, że przyszedł nie uprawniony.

Udowodniono, że po dłuższych pobytach w więzieniu następują krótsze pobyty na wolności¹⁸. Czy winę za to ponosi tylko przestępca? Jestem przekonana, że dzieje się tak w dużej mierze za sprawą naszych przekonań, uprzedzeń, naszej niewiedzy, dużej porcji obojętności, a także i za sprawą potrzeby usprawiedliwiania własnego postępowania (inni są gorsi), jak i chęci uzasadnienia własnych niepowodzeń (to przez tych innych — gorszych). W ten sposób często nieświadomie uczestniczymy w procesie uznawania retribucji za główny cel kary; w procesie, który doprowadza do nowego przestępstwa. Rola prawa jest tu zasadnicza. W zależności od swej budowy i sankcji, jakimi operuje, może być ono czułym mechanizmem wzmacniającym poczucie odpowiedzialności za czyny własne i innych, bądź też (zwłaszcza gdy szeroko posługuje się represją), skupiać uwagę wokół prywatnych interesów, które wskutek rozrostu prawa są stale zagrożone i które często nie mogą być realizowane bez jego naruszania.

¹⁷ W referacie prezentowanym na polsko-skandynawskiej sesji w maju 1981 r. prof. Ulla Bondenson przytaczała wyniki swoich badań, wskazując na występowanie już po okresie od 2 tygodni do 2 miesięcy pełnego syndromu przyzonizacji.

¹⁸ Por. S. S z e l h a u s: *Kwestia skuteczności długoterminowych kar pozbawienia wolności*, „Państwo i Prawo”, 1968, nr 11.

Pewną ilustracją tego zjawiska jest przepis o samouwolnieniu (art. 256kk), zagrożony wyłącznie karą więzienia do roku (§1) lub do lat 5 (§2). Przepis ten ma bogatą tradycję¹⁹. W niczym nie zmienia to jednak faktu, że jest całkowicie niedostosowany do współczesnych warunków wykonania kary pozbawienia wolności. Jego zaś stosowanie, zwłaszcza w tej postaci, wyrządza wiele zła, przedłużając średnio o 8—10 miesięcy długość kary pozbawienia wolności.

Wykonanie kary polega obecnie w dużej mierze na zatrudnianiu skazanych na zewnątrz więzienia. To głównie z tej grupy rekrutują się więźniowie skazywani z art. 256kk. Pracując na zewnątrz, mają oni ułatwiony dostęp do alkoholu i czyn zakwalifikowany jako samowolne uwolnienie jest zazwyczaj pochodną problemów związanych z piciem alkoholu. W 95,5% wszystkich spraw zakwalifikowanych z tego artykułu oskarżeni byli w chwili czynu pod wpływem alkoholu. Badania wykazały również, że w czasie oddalenia się tylko zupełnie wyjątkowo łamali prawo. Oznacza to, że przez fakt samouwolnienia z reguły nie wzrasta niebezpieczeństwo naruszania porządku prawnego²⁰. Wydaje się więc, że zarówno uznanie tego zachowania za przestępcze, jak i zagrożenie go wysoką karą izolacyjną jest niewłaściwe. Podkreśla to dodatkowo fakt uznania za ucieczkę zagrożoną karą kryminalną również opuszczenie ośrodka przystosowania społecznego przez recydywistę. Były więzień zostaje umieszczony w takim ośrodku już nie za karę, ale m.in. i dla swojego dobra. Gdy recydywista tego „dobra” nie docenia (co zresztą jest zjawiskiem nagminnym) i samowolnie ośrodek opuszcza, wówczas ponownie staje się przestępcą. Skazujemy go więc na resocjalizację w więzieniu, a przewidując, że to dla niego za mało, orzekamy dodatkowo umieszczenie w ośrodku, skąd recydywista zbyt zdemoralizowany, by docenić dobrodziejstwo, jakie go spotyka, znów zapewne ucieknie. Zostanie za to skazany... Tak można ciągnąć tę historię na podobieństwo bajki o rybaku, który sitem wodę zbierał. Jedyny szkopał w tym, że owa „bajka” wyczerpuje ponad 50% przestępczości popełnionej w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności²¹. Oznacza to, że ok. 500 razy rocznie sąd skazuje ludzi na wielomiesięczną izolację za czyn, który powinien pociągać za sobą jedynie odpowiedzialność dyscyplinarną²².

¹⁹ W Polsce pod panowaniem kk z 1932 r. samouwolnienie zagrożone było karą do 6 miesięcy aresztu bądź karą grzywny (art. 150); por. J. Makarewicz: *Kodeks karny z komentarzem*. Lwów 1935. s. 302—306.

²⁰ Por. E. Hansen: *Przestępstwa więźniów w okresie izolacji penitencjarnej*, Warszawa 1982. s. 72.

²¹ Por. *ibidem*. s. 35.

²² Tak m.in. samouwolnienie oceniane jest w Anglii i Szwajcarii (jako wykroczenie dyscyplinarne). W Danii, częściowo w RFN, w Szwajcarii i Szwecji pomija się odpowiedzialność karną więźnia. Odpowiedzialnością (lecz nie karną) obciąża się osoby trzecie. Por. Hansen: *Przestępstwa więźniów...*, s. 60.

Przykładem ostatniej już sytuacji jest regulacja recydywy w polskim kodeksie karnym. Przyznaję, że możliwe tu wątpliwości, podważające przedstawiane przeze mnie racje, są uzasadnione. Może poprzednio cytowane przepisy są naszym dziełem, ale recydywa? To nie my wymyśliliśmy recydywę. Zgadza się, podobnie jak wiele innych, i tego wynalazku dokonali dawno, dawno temu Chińczycy. My jednak udoskonaliliśmy go w sposób, który wbrew woli sprawił, że instytucja ta stanowi mechanizm wzrostu przestępczości. Skomplikowane obliczenia, złożone zależności, podziały na zwykłą i multi... Czyżby ustawodawca chciał utrudnić trudne życie sądu? Wydaje się, że rozwiązanie tej zagadki wymaga odpowiedzi na pytanie: dla kogo ustawodawca przeznaczył w art. 60kk, a do kogo stosują ten przepis sądy?

Przeznaczone dla najbardziej niebezpiecznych, groźnych przestępców powrotnych, w praktyce zagarnia w swe sieci całą drobnicę złodziejasków, pijacków, nie przystosowanych (często zresztą wskutek odbywania coraz dłuższych wyroków w ramach art. 60kk) do życia w społeczeństwie, ludzi nierzadko samotnych i opuszczonych, których często raczej należałoby leczyć niż karać.

Podobnie przedstawia się kwestia odpowiedzialności za czyny o charakterze chuligańskim. I tym razem przepis stworzony z myślą o wandalach i moralnych wykołajeńcach uderzył z całym impetem w tych, dla których zabrakło miejsca w szpitalach odwykowych, poradniach przeciwalkoholowych i placówkach nastawionych na pomoc w rozwiązywaniu indywidualnych problemów.

Ponieważ są to problemy dobrze znane, opracowane zarówno od strony teorii i praktyki²³, i ponieważ w kolejnych projektach zmian kodeksu karnego postulowano ich zniesienie bądź radykalną zmianę, dlatego też nie ma większego sensu omawiać ich tutaj szerzej. Warto może, jedynie na zakończenie wspomnieć, że jak dotychczas kodeks karny w zakresie tych instytucji pozostał bez zmian. Oznacza to, że również w tej chwili działa i może być postrzegany w związku z tym jako mechanizm wzrostu przestępczości.

²³ Por. Z. Ostrianska, D. Wójcik, B. Szamota: *Młodociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, Warszawa 1982; T. Szymanowski: *Powrotność do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawienia wolności*, Warszawa 1976.